

Krzysztof Kolecki

Czego mogą nas nauczyć enteogeny? Autopedagogiczny wymiar doświadczeń psychodelicznych

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 3, 138-144

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof KOLECKI

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu

CZEGO MOGĄ NAS NAUCZYĆ ENTEOGENY? AUTOPEDAGOGICZNY WYMIAR DOŚWIADCZEŃ PSYCHODELICZNYCH

Owe [narkotyczne] substancje stworzyły więź pomiędzy ludźmi na przeciwnych półkulach, między cywilizowanymi i dzikusami; wyważyły drzwi, które, raz otwarte, okazały się użyteczne także do innych celów; dzięki nim u dawnych plemion wykształciły się cechy, które przetrwały do dziś, stanowiąc precyzyjny i pewny dowód zdumiewające bliskości różnych ludów podobnie jak w chemii, która ustala związki łączące dwie substancje na podstawie zachodzących między nimi reakcji.

Louis Lewin

Od około dziesięciu lat badacze świadomości o wystarczająco otwartych głowach, tworząc nowe dziedziny nauk multidyscyplinarnych na swoje potrzeby (etnofarmakologia, psychoetnologia, itp.) wieszczą nastanie nowej, drugiej fali rewolucji psychodelicznej, która ma przywrócić, ugruntować i rozwinąć zdobyte badania naukowe nad doświadczeniami po zażyciu środków zmieniających świadomość, prowadzonych od lat '30 do '70, oraz ponownie rozświetlić płomień następującej w wyniku tego społeczno-kulturowej rewolucji psychodelicznej, która stała się udziałem dzieci kwiatów w roku 1969. Nie trzeba chyba przypominać jak szeroki wachlarz postępowych działań artystycznych w dziedzinie muzyki, literatury, grafiki, teatru, performansu i filmu rozwinął się w latach '70 ubiegłego wieku przy silnym udziale zażywania środków zmieniających świadomość; pod wspólną nazwą „psychodelik”, popychając sztukę i kulturę świata zachodu na ścieżki, które prawdopodobnie bez tego wpływu nigdy nie zostałyby odwiedzone. Artykuł ten ma na celu nakreślenie wiarygodnej bazy ideowo-naukowej dla możliwych korzyści tego odrodzenia głównie w kontekście zastosowań terapeutycznych i autoedukacyjnych. Doświadczenia współcześnie bardzo dynamicznie rozwijającego się neo-psychoszamanizmu, kierunku badań i praktyk terapeutycznych wspieranego coraz odważniej przez zdobyte naukowe etnofarmakologii posłużą nam do uzasadnienia tezy: święte rośliny używane od wieków przez uzdrowicieli w kulturach „prymitywnych” (jak również niektóre syntetyczne substancje psychoaktywne – LSD, MDMA) mogą być nieocenionym sojusznikiem w osiąganiu najtrudniejszego z wyzwań pedagogiki i edukacji – samoedukacji (samokształcenia) w wymiarze rozwoju osobistego w formie poznawania samego siebie i swych relacji ze światem zarówno materialnym, jak i światem idei, uniwersaliów; w myśl starożytnego, arcyważnego motto: „*Poznaj samego siebie*” (gr.: *Gnóthi seautón*).

Nie poświęcę tu zbyt wiele miejsca na stwierdzanie oczywistego: w obecnej kulturze zachodu kruczają przeciw wszelkim środkom zmieniającym świadomość pod politycznie poprawnym płaszczkiem „walki z zagrożeniem narkotykowym”, jest już powszechnie przez ludzi *nomen omen* trzeźwo myślących uznana za skorumpowaną i ekonomicznie oraz moralnie zdegradowaną ideę. Warto

uświadomić sobie, że wrzucanie tradycyjnie używanych od wieków, z pożytkiem dla społeczności, przez niemal każdą kulturę na globie substancji psychoaktywnych pochodzenia roślinnego, służących poszerzaniu percepcji, do jednego worka ze współcześnie podrasowanymi chemicznie substancjami narkotycznymi służącymi odurzaniu się jest sporym nieporozumieniem wynikającym z nieznamomości faktów naukowych, podążającej za tym stereotypizacji tych substancji jako „złych narkotyków” oraz ulegania partykularnym interesom ekonomiczno-politycznym. Za nieporozumienie to całe społeczeństwa i państwa płacą olbrzymią cenę (patrz: raport Global Commission on Drug Policy, z 2011).¹ Innym ważnym argumentem różniącym te dwie klasy substancji jest to, iż te pierwsze nie powodują uzależnienia!

Jednym z ideologicznych wehikułów negatywnej stereotypizacji środków zmieniających świadomość były ich poprzednie nazwania. Pierwsi badacze nazywali je psychomimetykami („naśladowcami szaleństwa”), potem utarła się na lata nazwa zbiorcza *halucynogeny* – co niestety zakodowało w świadomości społecznej, jakoby substancje te zakłócały pracę mózgu do tego stopnia, że powoduje to halucynacje – a więc „widzenie nieprawdy”. Błądność tego mniemania staje się oczywista od lat ‘80, gdy większość badaczy zgodnie odrzuca tą nazwę i zgadza się przydać środkom tym miano *entheogenów* („łączący z wewnętrzną świętością / Bogiem”).² Właśnie to określenie dla całej klasy środków, które od tysiącleci uznawane były za święte „lekarstwa” przez szereg kultur aborygeńskich oddaje w pełni jedno z najważniejszych ich pozytywnych oddziaływań. Psycholodzy i antropolodzy orędujący za tym nowym mianem czynią to przede wszystkim pod wpływem poddania się tradycyjnej, od lat funkcjonującej w psychologii badań świadomości doktrynie epistemologii radykalnej W. Jamesa oraz fenomenologii świadomości E. Husserla nakazującej im doświadczyć osobiście tego, o czym inni zasłaniając się wymogiem „naukowej obiektywności”, tylko mówią. Niestety nawet nauka tak ścisła, jak fizyka od stu lat wie już, że świadomości, jak i niczego innego o tym stopniu złożoności nie da się badać nie zanurzając się osobiście w obiekcie badań. Stosunkowo neutralnym w ideologicznej wymowie nazwaniem jest stale popularne, przyjęte niegdyś na Harvardzie: „*psychedeliki*”. Znaczy to dosłownie „objawiające umysł”. Dla jasności – abyśmy wiedzieli o jakich dokładnie tradycyjnych substancjach tutaj mowa, wyliczmy z jakimi substancjami roślinnymi (podajemy nazwy tradycyjne etniczne rośliny lub mieszanki roślinnej, zaś w nawiasach uproszczona nazwa chemiczna substancji czynnej) prowadzono od lat ‘30 badania: ayahuasca (DMT + harmina i harmalina), peyotl (meskalina), grzyby psylocybinowe (psylocyna, psylocybina), iboga (ibogaina), ruta (harmina, harmalina), muchomor czerwony (muskaryna, muscymol); oraz w pełni syntetyczne: LSD i MDMA (znana pod handlową nazwą „extasy”). Oprócz tych dwu ostatnich wszystkie one są pochodnymi występującymi prawdopodobnie w znacznie szerszej palecie roślin i grzybów niż do tej pory odkryto, naturalnych i prostych substancji łatwo przyswajalnych przez mózg – fenetylaminy i tryptaminy. W większości są one inhibitorami MAO, które rozkłada

¹ *Wojna z narkotykami. Raport Światowej Komisji Do Spraw Polityki Narkotykowej*, Czerwiec 2011, http://www.globalcommissionondrugs.org/wp-content/themes/gcdp_v1/pdf/global-commission-report-polish.pdf

² R. Metzner (red.), *Teonanacatl. Święte grzyby*. Okultura. Warszawa 2013, s. 13

serotoninę i inne neuroaktywne aminy. Stąd właśnie tak silny wpływ tych substancji na nastrój.

Od okresu (lata '60), gdy rządy większości krajów, naśladując USA nałożyły embargo na używanie, a również na badania naukowe nad tymi środkami, pomimo tych ograniczeń wiedza naukowców na temat farmakodynamiki ich działania i możliwych psychicznych efektów znacząco wzrosła. Do samego roku 1965 opublikowano ponad 2 tys. prac badawczych o pozytywnych skutkach terapii przy użyciu LSD, DMT, meskaliny, psylocybiny i podobnych środków dla około 40 tys. pacjentów, wyleczonych z PTSD, depresji, alkoholizmu, klasterowych migren, zachowań kompulsywnych, a nawet schizofrenii.³ W trakcie współcześnie przebiegającej „odwilży psychodelicznej” poważne instytuty i organizacje naukowe z powodzeniem starają się o przywrócenie do łask w celach badawczych i terapeutycznych enteogenów. Często rekrutują się ze Szwajcarii, ojczyzny Alberta Hofmana i firmy farmaceutycznej Sandoz, którym zawdzięczamy odkrycie LSD. Dla przykładu – z inicjatywy wiodącej ostatnio prym na tym polu organizacji naukowej, skupiającej wielu znanych psychiatrów, etnofarmakologów i psychofarmakologów (Passie, Doblin, Sessa, Metzner, Mithoefer) Multidyscyplinary Association for Psychedelic Studies (MAPS), odbyło się w 2012 r. w Amsterdamie konferencja poświęcona badaniom enteogenów – Interdisciplinary Conference for Psychedelic Research. Inne znane ośrodki badawcze to: SAPT – Stowarzyszenie Szwajcarskich Lekarzy Prowadzących Terapię Psycholityczną, ECSC – Europejskie Kolegium Badań nad Świadomością, Heffter Research Institute z Santa Fe, USA, Sophia University ulokowany w słynnej Dolinie Krzemowej w Stanach oraz wiele, wiele innych. Całkiem więc znaczne grono badaczy potwierdza to samo, co od ponad sześćdziesięciu lat jest udziałem przeciętnych ludzi, którzy używali, używają i będą używali środków zmieniających świadomość, nawet jeśli oznacza to przy okazji ryzyko odurzenia się (utrąty lub zawężenia kontroli i świadomości), gdyż jest to po prostu wrodzona ludzka potrzeba.

Przejdźmy jednak do przyjrzenia się korzyściom, jakie używanie (naturalnie przez używanie rozumiem tutaj – kontrolowane i ostrożne) *enteogenów* może przynieść każdemu, kto chce spełniać się w życiu w zgodzie z postulatem samorealizacji, transgresji, które to dążenia; jak już wiemy od wieków dzięki mistykom i filozofom, a później dzięki psychologom nurtu humanistycznego i transpersonalnego (Maslow, Leary, Grof, Wilber, Lilly, Pearls); wymagają dogłębnego poznania własnej jaźni. Mając błędne przekonania na temat samego siebie nie da się przecież właściwie i prawdziwie poznać świata zewnętrznego, gdyż jest się narażonym na utknięcie w błędnych schematach i iluzjach narzucanych przez dogmatycznie działające czynniki wewnętrzne i zewnętrzne (mechanizmy obrony Ego, dogmatyczne mechanizmy struktur wiedzy w kulturze – polityce, religii, nauce). Każdy chyba współczesny badacz enteogenów zgadza się co do paru podstawowych twierdzeń:

1. środki enteogenne niemal od zawsze towarzyszyły istotom ludzkim;
2. środki enteogenne były i są rzeczą przynoszącą ludziom wiele korzyści;
3. środki enteogenne nie odurzają ludzi;

³ B. Sessa, *O terapeutycznym zastosowaniu MDMA i innych psychodelików*, „Transwizje”, 2012, nr 3, s. 20

4. środki enteogenne posiadają swoistą inteligencję i duszę;
5. środki enteogenne nie powinny być traktowane jako niebezpieczeństwo dla człowieka, rodziny, społeczeństwa, państwa, zdrowia psychicznego i fizycznego, procesów rozwoju kultury i cywilizacji, a raczej wprost odwrotnie.⁴

Jeden z najwybitniejszych współczesnych badaczy świadomości James Fadiman na pytanie o to, czego możemy się nauczyć z doświadczeń psychodelicznych uzyskiwanych dzięki użyciu enteogenów, stwierdza: „*Gdyby uznać to pytanie za naiwne mógłbym odpowiedzieć, że to trochę tak, jakby osoba niepiśmienna zapytała bibliotekarza, czego może nauczyć się w bibliotece*”.⁵

Powracając do kwestii głębokiej zasadności nazwy *enteogeny* warto przytoczyć rezultaty słynnego Harvardzkiego eksperymentu „Wielkopiątkowego” przeprowadzonego przez W. Pahnke pod okiem T. Leary`ego. W eksperymencie tym psycholog religii postarał się udowodnić, że zażycie w kontrolowanych, lecz sprzyjających warunkach („setting” – czyli sprzyjające środowisko jest jednym z trzech, niezbędnych czynników, obok nastawienia psychicznego i właściwej dawki środka enteogennego, dla zajścia pozytywnego „tripu”) z podwójnie ślepą próbą – psylocybiny; środka enteogennego pochodzącego z grzybów, zażywanego tradycyjnie przez Indian w środkowej i południowej Ameryce; może doprowadzić do doświadczenia analogicznego, jak opisywane ścisłymi kryteriami doświadczenie mistyczne. W rezultacie eksperymentu okazało się, że osoby, które zażyły psylocybinę w odróżnieniu od tych, które zażyły jedynie placebo, lub kwas nikotynowy (powodujący jedynie pobudzenie) uzyskały znacząco wyższe wyniki w każdym (oprócz jednej) z subiektywnie ocenianych dziewięciu kategorii doświadczenia mistycznego.⁶ Rezultat ten potwierdził w rygorze eksperymentalnym uznawanym obecnie za standard w medycynie (*evidence based medicine*), to co badacze enteogenów wiedzieli już od lat '50; że enteogeny mogą być odpowiedzialne za wiele doświadczeń mistycznych i objawień budujących naszą kulturę duchową i religijną; a niektórzy szczególnie ekstremalnie (Terrence McKenna) posuwają się nawet do wysunięcia tezy, że od zarania cywilizacji zażywanie właśnie tych środków, uzyskiwanych przez szamanów ze świętych roślin znacząco wpłynęło na szybki rozwój inteligencji poznawczej, emocjonalnej, społecznej i duchowej człowieka. W kwestiach bardziej „prziemnych”, środki te również sprawdzają się na medal. Badacze tacy jak: Harman, Fadiman, Stolaroff, Mogar prowadzili szereg eksperymentów nad wspomaganiami przez środki rozszerzające świadomość twórczości w rozwiązywaniu praktycznych problemów naukowych z dziedziny inżynierii, fizyki, architektury, biologii i programistyki. Badania ujawniły niezwykle obiecujące rezultaty (np.: Badanie dr Harmana 1965r. – z 44 problemów tylko 4 pozostały nierozwiązane).⁷ „*Steve Jobs także wyznał, że LSD rozbudziło jego moce twórcze*”

⁴ C. Beb, *Dlaczego powinniśmy przestać się bać środków zmieniających świadomość, czyli krótka opowieść o społecznym statusie halucynogenów*, <http://magivanga.wordpress.com/2012/04/09/dlaczego-powinnismy-przestac-sie-bac-srodkow-zmieniajacych-swiadomosc-czyli-krotka-opowiesc-o-spoecznym-statusie-halucynogenow/>, (pobrano 26.08.2013 r.)

⁵ J. Fadiman, wywiad M. Lorenca *O doświadczeniu psychodelicznym*, „Transwizje”, 2012, nr 3, s. 4

⁶ D. Darling, R. Doblin, R. Metzner, *Eksperymentalny mistycyzm i zmiana zachowań więźniów: dwa klasyczne badania harwardzkiego projektu psylocybinowego*. (w:) R. Metzner (red.), *Teonanacatl. Święte grzyby*. Okultura, Warszawa, 2013, s. 153

⁷ J. Fadiman, *Nadzieje związane z badaniami nad psychodelikami*, „Transwizje”, 2012, nr 3, s. 13

– wyznaje, wymieniając liczne nadzieje na twórcze zastosowania enteogenów James Fadiman.⁸

Wśród pozytywnych efektów w szeroko rozumianej psychoterapii i wspomaganiu terapii oraz rozwoju osobistego, badacze wymieniają następujące efekty wspomagające zarówno terapię indywidualną, mieszaną z terapią grupową: ułatwienie introspekcji (wglądów w mechanizmy nieświadome – zwłaszcza pożądane w leczeniu nerwic), ułatwienie osvajania negatywnych emocji (tak ważne w leczeniu traum i PTSD) ułatwienie odstawiania uzależnień od alkoholu i twardych narkotyków, skuteczne zwalczanie lęków u pacjentów terminalnie chorych (np. rak), itd.⁹

Określiwszy już możliwe pozytywne zastosowania enteogenów w tak konkretnych dziedzinach, jak wspomaganie procesu twórczego w naukach ścisłych i inżynierii, wspomaganie procesu psychoterapii i leczenia chorób terminalnych i opieki paliatywnej, wróćmy do naszkicowania szans, jakie dają enteogeny dla szeroko rozumianego procesu poznawania siebie.

James Fadiman za najważniejsze zbawienne działania enteogenów na doświadczenie psychiczne, uważa: ułatwienie psychologicznych wglądów, poprawa obrazu własnej osoby, zwiększenie poczucia bliskości z innymi ludźmi, zwiększenie poczucia bliskości (i wzrost szacunku) ze światem przyrody, zwiększenie poczucia bliskości z Bogiem / Istotą Najwyższą / Uniwersum.¹⁰

Ludwig, Dobkin i de Rios wymieniają następujące wspólne elementy konstytuujące doświadczenie mistyczne / psychodeliczne, również takie wywołane enteogenami:

1. zmiana sposobu myślenia / schematów pojęciowych (zwłaszcza dotyczących Ja oraz kwestii uniwersalnych),
2. odmienne poczucie czasu – zawieszenie w teraz, beczasowości lub inne wariacje,
3. utrata poczucia wewnętrznej kontroli, która daje szansę na przekroczenie lęku i wtórne odzyskanie zdrowej proporcji poczucia kontroli,
4. zmiany w wyrażaniu uczuć – euforia lub rozpacz,
5. zmiany w obrazie ciała – depersonalizacja, stapianie się z innymi, Innym (ekstaza),
6. zmiana percepcji – synestezje, nadwrażliwość percepcji, postrzeganie pozazmysłowe; mogące objawiać zawartość podświadomości i oczekiwania kulturowe oraz myślenie życzeniowe,
7. zmiany sensu lub znaczenia w obszarze przekonań o: świecie, życiu, Ja, śmierci, Bogu – pomiędzy ułudą a mądrością / objawieniem,
8. poczucie niemożności wysłowienia,
9. uczucie odmłodzenia / odrodzenia,
10. hipersugestywność – możliwa do wykorzystania psychoterapeutycznego podobnie jak stan hipnozy.¹¹

⁸ Ibidem, s. 13

⁹ T. Passie, *Historia stosowania psylocybiny w psychoterapii*, (w:) R. Metzner (red.), *Teonanacatl. Święte grzyby*. Okultura, Warszawa, 2013, s. 121-128

¹⁰ J. Fadiman, wywiad M. Lorenca *O doświadczeniu psychodelicznym*, „Transwizje”, 2012, nr 3, s. 4-5

¹¹ C. Grob, *Psychologia ayahuaski*, (w:) R. Metzner (red.) *Ayahuasca. Święte pnącze duchów*, Okultura, Warszawa, 2010, s. 91-92

Warto zauważyć, że kryteria te są w większej mierze tożsame z charakterystyką stanu mistycznego podaną przez Maslowa. Należy z całą mocą podkreślić, że wszystkie one mogą skierować się w stronę negatywną lub pozytywną w pojedynczym doświadczeniu, jednak na dłuższą metę, zwłaszcza przy odpowiednim wsparciu i prowadzeniu trenera / terapeuty lub szamana (analiza doświadczeń), nawet jeśli negatywne doświadczenia powodują kryzys osobowości – kryzys ten jest niezwykle rozwojowy i można go łatwo i szybko (czasami nawet podczas jednej sesji!) przejść w stronę transgresji do wyższego poziomu świadomości, większej dojrzałości emocjonalnej oraz lepszego przystosowania do życia doczesnego i wiecznego. Dodać należy, że w doświadczeniu psychodelicznym często pojawia się motyw przeżycia własnego unicestwienia, objawianego, odczuwanego jako śmierć ciała, lub / i destrukcja Ego. Temat ten pojawia się najczęściej poprzez wizję bycia pożerany przez zwierzęta, bądź pochłanianym przez inne elementy natury przy jednoczesnej szybkiej zamianie początkowo odczuwanego lęku na euforię / ekstazę. Stąd upatruje się (i udowodniono już) pozytywne działanie takiego typu terapii dla chorych terminalnie – doświadczenie psychodeliczne skutecznie wyłącza lęk przed śmiercią. Ogromna większość badaczy zgadza się następującym: trauma „złego tripu” w przyjaznych, kontrolowanych przez doświadczoną „psychonautę” warunkach łatwo (znacznie łatwiej niż w klasycznej psychoterapii, co zajęłoby niejednokrotnie miesiące) właśnie poprzez skonfrontowanie się z doświadczeniami granicznymi i „powrót do żywych” w towarzystwie odczuć euforycznych, bardzo łatwo zamienia się w czynnik tak mocno wyzwalający, powodujący pozytywną transgresję osobowości. Nie spotkano się jeszcze chyba z innym wolicjonalnie i celowo wywołanym doświadczeniem życiowym, które miałyby tak uniwersalnie beneficjalne działanie na psychikę ludzką. Rick Strassman, badający niesamowite rezultaty zażywania ayahuaski, pisze: *„Aż trudno uwierzyć, że tak prosta substancja chemiczna [...] może umożliwić nam dostęp do tak szerokiego wachlarza doświadczeń – od tych najmniej dramatycznych do najbardziej niewiarygodnych i wstrząsających. Od psychologicznych wglądów do spotkań z obcymi. Od skrajnego przerażenia do najczystszej rozkoszy. Wywołuje doświadczenia z pogranicza śmierci oraz ponowne narodziny. Prowadzi do oświecenia. Wszystko to za sprawą występującego w naturze, chemicznego kuzyna serotoniny będącej jednym z najbardziej podstawowych neuroprzekazników”*.¹²

Nawiasem mówiąc etnobotanicy i biochemicy badający mechanizm neurochemicznego wpływu ayahuaski są niepomiernie zdumieni tym, jak Indianie amazońscy setki lat temu mogliby „metoda prób i błędów”?; wpaść na to, że tylko połączenie dwu niejadalnych i niesmacznych roślin (Chakruny i Ayahuaski; poprzez połączenie DMT i inhibitora enzymu MAO, który w żołądku natychmiast by ją strawił, unieczynnając) zapewnia wielogodzinny efekt psychodeliczny niezbędny do przeprowadzenia rytuałów szeroko rozumianego uzdrawiania. Domyślają się w tym niesamowitym zbiegu okoliczności jednego z przekonujących dowodów na antropiczną zasadę ewolucji, swobodnego Palca Boga, wspierającego wiarę i nadzieję znaku, że Natura dba o nas i prowadzi nas ku uniesieniom do Świata Ducha.

¹² R. Strassman, *DMT. Molekuła duszy*. Warszawa 2011, s. 313

Streszczenie

Artykuł przedstawia fakty świadczące o renesansie badań nad środkami naturalnymi zmieniającymi świadomość, zwanymi niegdyś psychodelikami a obecnie – enteogenami. Krytycznie dyskutuje z zasadnością utrzymywania prawnego zakazu używania tych środków. Następnie omawiane są rozliczne korzyści w wymiarze psychorozwojowym jednostek oraz w badaniach nad świadomością, jakie może przynieść badanie działania enteogenów prowadzone w odpowiedzialny sposób w kontrolowanych warunkach.

Summary

The article presents facts about renaissance of research on consciousness changing natural substances, formerly called psychedelics and now – enteogenes. Critically discusses the advisability of maintaining a legal ban on the use of these substances. Then presents many benefits for self – development and self – actualization of human being and in the study of consciousness, which research on the entheogens effects, conducted in a responsible manner under controlled conditions can bring.

Bibliografia

1. Beb, C., *Dlaczego powinniśmy przestać się bać środków zmieniających świadomość, czyli krótka opowieść o społecznym statusie halucynogenów*, <http://magivanga.wordpress.com/2012/04/09/dlaczego-powinnismy-przest-ac-sie-bac-srodkow-zmieniajacych-swiadomosc-czyli-krotka-opowiesc-o-spoiecznym-statusie-halucynogenow/>, (pobrano 26.08.2013 r.)
2. Darling, D., Doblin, R., Metzner, R., *Eksperymentalny mistycyzm i zmiana zachowań więźniów: dwa klasyczne badania harwardzkiego projektu psylocybinowego*. (w:) R. Metzner (red.), *Teonanacatl. Święte grzyby*. Okultura, Warszawa, 2013
3. Fadiman, J., wywiad M. Lorenca: *O doświadczeniu psychodelicznym*, „Transwizje”, 2012, nr 3
4. Fadiman, J., *Nadzieje związane z badaniami nad psychodelikami*, „Transwizje”, 2012, nr.3
5. Grob, C., *Psychologia ayahuaski*, (w:) R. Metzner (red.) Ayahuasca. Święte pnącze duchów, Okultura, Warszawa 2010
6. Metzner, R. (red.), *Teonanacatl. Święte grzyby*. Okultura, Warszawa 2013
7. Passie, T., *Historia stosowania psylocybiny w psychoterapii*, (w:) R. Metzner (red.), *Teonanacatl. Święte grzyby*, Okultura, Warszawa 2013
8. Sessa, B., *O terapeutycznym zastosowaniu MDMA i innych psychodelików*, „Transwizje”, 2012, nr 3
9. Strassman, R., *DMT. Molekuła duszy*, Warszawa 2011
10. *Wojna z narkotykami. Raport Światowej Komisji Do Spraw Polityki Narkotykowej*, Czerwiec 2011, http://www.globalcommissiondrugs.org/wp-content/themes/gcdp_v1/pdf/global-commission-report-polish.pdf